

Koniec poszukiwań obiektu, który miał wlecieć w polską przestrzeń

201707145

05.09.2024, godz. 17:46

A A A

Poszukiwania prowadzone na ziemi i z powietrza przez setki żołnierzy, szczegółowa analiza danych pozyskanych z systemów polskich i zagranicznych, wreszcie zaskakujący finał – 26 sierpnia prawdopodobnie w ogóle nie doszło do naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej. Dziś poinformował o tym dowódca operacyjny, gen. dyw. Maciej Klisz. O tajemniczym obiekcie, który miał wlecieć do Polski od strony Ukrainy donosiły media.



Akcja poszukiwawcza na Lubelszczyźnie

Ta sprawa poruszyła opinię publiczną. 26 sierpnia media obiegrała informacja o tajemniczym obiekcie, który wleciał do Polski od strony Ukrainy. Przez ponad pół godziny jego ruch rejestrowały stacje radiolokacyjne, zaś wojsko pozostawało w gotowości, by go zestrzelić. W końcu jednak kontakt z obiektem został utracony. Stało się to w okolicach miejscowości Tyszowce na Lubelszczyźnie.

Według wstępnych hipotez przestrzeń powietrzną Polski mógł naruszyć używany przez rosyjską armię dron typu Shahed. Właśnie w tym czasie Rosjanie przypuścili kolejny atak powietrzny na Ukrainę. Jednym z celów było położone nieopodal polskiej granicy miasto Czerwonogród w obwodzie lwowskim.

Jeszcze tego samego dnia wojsko ruszyło na poszukiwania domniemanego drona. Obiektu nie udało się jednak namierzyć przez kolejne dziesięć dni. W czwartek armia poinformowała o zakończeniu akcji. Dowódca operacyjny gen. dyw. Maciej Klisz, podczas popołudniowego briefingu powiedział, że lotnictwo sprawdziło obszar o powierzchni przeszło 3200 kilometrów kwadratowych. Na ziemi żołnierze wojsk obrony terytorialnej zlustrowali ponad 250 kilometrów kwadratowych. Każdego dnia do akcji wyruszało 300 mundurowych. Na tym jednak nie koniec. – Przeanalizowałem różnego typu zobrazenia satelitarne, obejmujące obszar 310 kilometrów kwadratowych – mówił dziś gen. Klisz. Eksperti z Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych dokonali ponadto tzw. analizy wstecznej, sprawdzając pracę urządzeń radiolokacyjnych i systemu wsparcia dowodzenia, który integruje obraz sytuacji powietrznej nad Polską. Przeanalizowali wreszcie dane z systemów obrony powietrznej pozyskane z zagranicy, od sojuszników i partnerów. Wszystkie te działania, jak podkreślał gen. Klisz, wynikały z procedur polskich i natowskich, ale też zaleceń, które Najwyższa Izba Kontroli sformułowała po tym, jak w grudniu 2022 roku pod Bydgoszczą spadła rosyjska rakietka.

Wnioski okazały się zaskakujące. „W wyniku tego procesu oraz podjętych działań analitycznych stwierdzam na chwilę obecną, że z bardzo dużym prawdopodobieństwem w dniu 26 sierpnia nie doszło do naruszenia przestrzeni powietrznej RP” – przekazał w odczytanym na briefingu oświadczeniu gen. Klisz. Co zatem wówczas zaszło? – Cały czas analizujemy tę sytuację – zapewnił dowódca operacyjny. W oświadczeniu można przeczytać też, że DORSZ sprawdza teraz „algorytmy działania systemów radarowych w celu ich ewentualnej optymalizacji i uniknięcia niejednoznacznych zobrażeń w przyszłości”.

Od czasu wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie, Rosja regularnie atakuje ukraińskie miasta za pomocą rakiet i dronów. Często obiektem uderzeń są miasta położone w pobliżu granicy z Polską. W przeszłości dochodziło już do naruszeń polskiej przestrzeni powietrznej. W listopadzie 2022 roku w Przewodowie na Lubelszczyźnie spadł ukraiński pocisk przeciwlotniczy wystrzelony w kierunku rosyjskiej rakietki. Zboczył on z kursu i zabił dwie osoby. W grudniu tego roku do Polski wdarła się rosyjska rakietka, która doleciała aż do Bydgoszczy, po czym spadła w okolicznych lasach. Jak się okazało ona akurat nie została uzbrojona w bojową głowicę. Najpewniej odpalając ją, Rosjanie chcieli przetestować sposób działania polskiej obrony przeciwlotniczej.

Łukasz Zalesiński

autor zdjęć: DWOT

CZYTAJ NA PORTALU

Dowództwo Operacyjne z nowym dowódcą

Gen. broni Tomasz Piotrowski zakończył służbę w wojsku i przekazał obowiązki dowódcy operacyjnego gen. dyw. Maciejowi Kliszowi. –...

Szczątki „niezidentyfikowanego obiektu wojskowego” pod Bydgoszczą

We wsi Zamość w województwie kujawsko-pomorskim odnaleziono szczątki niezidentyfikowanego obiektu wojskowego –...